Cena pojedynczego numeru 20 gros

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr. 9

niedziela 1-go marca

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409'090. Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

WIELKA MOWA P. PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO W SEJMIE

W dniu 17 lutego br. wygłosił p. Premjer Kościałkowski na plenum Sejmu przemówienie, w którem poruszył najważniejsze zagadnienia z życia Polski. Ustępy przemówienia p. Premjera Kościałkowskiego dotyczące naszego życia politycznego i omawiające stosunki na wsi podajemy poniżej w całości. Przechodząc do omawiania naszego życia politycznego p. Premjer Kościałkowski powiedział co następuje:

„Za bardzo ważną uważam również realizację nowego ustroju w zakresie współpracy Rządu z Izbami Ustawodawczemi. Funkcje rządzenia państwem nie należą do Izb.

Sprawują one natomiast funkcje ustawodawcze w ściśle określonym zakresie, kontrolę nad działalnością Rządu i dokonywują oceny tej działalności. Należy nadto do Izb ustalenie budżetu.

W tych jasno określonych ramach parlament i Rząd mają do wykonania wspólną wielką pracę, opartą o świadomość i poczucie wielkiej, ciążącej na nich odpowiedzialności. Praca ustawodawcza wytycza kierunek, w którym posuwa się nawa państwowa. Dla rozwoju i przyszłości Państwa ma ona zasadnicze znaczenie. Każde stanowione przez państwo prawo jest nietylko kodyfikacją bieżącej rzeczywistości, uczynieniem zadość jakiejś poważnej potrzebie państwa, jest ona także przesądzeniem biegu rzeczy na przyszłość.

I dlatego, tylko całkowite i bezwzględne odrzucenie wszystkich względów ubocznych po za interesem państwa stanowi o powadze i celowości prac parlamentarnych. Jak Panom wiadomo, byłem i jestem gorącym zwolennikiem harmonijnej współpracy Rządu z parlamentem.

Musimy pamiętać, że w tym zakresie pozostawił nam Marszałek Piłsudski nietylko normy konstytucyjne, ale przez liczne pisma i mowy, przez żywym czynem stworzone precedensy,

prawdziwy i istotny kodeks dla życia politycznego w Polsce.

Określił On jasno prawa i obowiązki Ministrów, zarówno jak prawa i obowiązki posłów i senatorów. Jasno ustalił stosunek posłów do Rządu i urzędników. Błyskawicami swojej woli oświetlił nam podstawy współpracy wzajemnej i własnej naszej godności w spełnianiu naszych obowiązków.

Pragnąłbym, aby nasz stosunek wzajemny utrwalał się i gruntował na wzajemnym szacunku, na poszanowaniu godności i autorytetu Izb Ustawodawczych przez Rząd, ale jednocześnie na poszanowaniu Rządu i aparatu państwowego przez Izby. Postępowanie inne byłoby podrywaniem mocy i sytuacji Państwa.

Wyrażam szczerą wiarę, że nasz nowy parlament, złożony z ludzi, dla których nakazy Konstytucji są politycznym drogowskazem, okaże się w służbie Państwa godnym wielkiej spuścizny i czujnie stojąc na straży nowego ustroju, wytrzyma próbę życia.

Wierzę, że w płaszczyźnie interesów Państwa znajdziemy trwały grunt do porozumienia.

Podkreślić pragnę z całą jasnością, że realizacja nowego ustroju naszego Państwa i kodeksu życia politycznego jest w programie politycznym tego Rządu nietylko punktem wyjścia, ale prawdziwą podstawą, najistotniejszą treścią tego politycznego programu. Stąd za naturalnych sojuszników uzna Rząd tych wszystkich, którzy

w wysiłku dobrej woli staną w karnym szeregu dla pracy

o zwycięstwo litery i ducha dzieła politycznego Wodza narodu.

Za naturalnych przeciwników, jakiekolwiek byłoby ich pozorne credo polityczne i jakakolwiek byłaby ich przeszłość, uznajemy tych wszystkich, którzy wbrew wskazaniom Konstytucji chcieliby wielką spuściznę w imię własnego interesu zniekształcić lub wykoszlawić.

Problem polega tu przedewszystkiem na dostosowaniu całego naszego życia publicznego do ducha naszej Konstytucji. Proces ten odbywa się powoli i stosunek niektórych grup obywateli do Państwa ujawnia jeszcze czasem maskowane demagogją tendencje nawrotu do dawnych złych nałogów. Nawet przywódcy różnych grup politycznych zdają się nie rozumieć realności zmian, jakie zaszły w ustroju Państwa. Stają znowu przed nami swoiste metody propagandy politycznej, obliczone na wywołanie przekonania, że z chwilą śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego nadeszła jakoby chwila do rozgrywek o władzę. Jest to rachunek pozbawiony wszelkich realnych podstaw. Nawrót do stosunków z przed maja 1926 r. jest niemożliwością. Niema siły w Polsce, któraby to uczynić zdołała. Jest bowiem niemożliwością, aby pomiędzy potężnymi sąsiadami, u których skoncentrowana wola mobilizuje wielomiljonowe masy, istniała Polska, kierowana przez ciągle zmieniające się rządy, hołdujące rozbieżnym poglądom. I dlatego

od maja 1926 r. Polska miała zapewnioną ciągłość rządzenia i ma ją obecnie

na podstawie Konstytucji kwietniowej i realnego układu stosunków politycznych w kraju.

Próby zachwiania pewności co do ciągłości rządów w Polsce, opartych o obowiązującą Konstytucję, przyniosą ich organizatorom nietylko rozczarowanie, ale w następstwie i świadomość, że źle służyli sprawie publicznej i narodowi.

Nie oznacza to bynajmniej, bym chciał uniemożliwić zdrową, rzeczową, na ideologicznych przysłankach opartą krytykę rządzenia. Wymagać tylko będę poszanowania praw i uczciwości publicznej.

Powyższe zastrzeżenia określają jednocześnie dokładniej, jak rozumiem współpracę Rządu ze społeczeństwem i z kim zamierzamy współpracować.

Nasz stosunek do społeczeństwa polega przedewszystkiem na tem, jak to powiedziałem w pierwszej deklaracji poprzedniej: im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję wielu miljonów cierpiących dziś biedę obywateli.

Nie ukrywamy przed społeczeństwem ani trudności, ani położenia sytuacji, które napotykamy i które dyktują nam te lub inne decyzje.

Pragniemy gorąco, aby pomiędzy Rządem i społeczeństwem ustalił się prosty stosunek zaufania, jaki panować powinien w szeregach walczących o wspólną sprawę."

Omówiwszy następnie sposób pracy Rządu, przeszedł p. Premjer do omawiania zagadnienia wsi:

„I dlatego między innemi na tych dwóch wielkich płaszczyznach, na płaszczyźnie walki o podniesienie i poprawę naszego stanu gospodarczego i na

płaszczyźnie zdecydowanej akcji o podniesienie i rozszerzenie pracy kulturalnej

widzę naturalne ujście dla energji i ambicji całego społeczeństwa i dla aktualnych prac Rządu. Dwa są szerokie tereny dla tej akcji. Pierwszy z nich to podniesienie kulturalne wsi. Pragnę podkreślić, że dla mnie i dla obecnego Rządu wieś, to wcale nie jest problem konjunkturalny, akcja mająca się wyczerpać z chwilą przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w jakimś momencie podniesienia zdolności nabywczej wsi. Jest to, proszę Wysokiej Izby, przeciwnie, problem podstawowy, problem najwyższej wagi, problem na długą metę. Trudności i skomplikowanie zagadnienia wsi nie mogą być przezwyciężone inaczej, jak za pomocą wydatnego podniesienia kultury tej wsi.

Konstatujemy zgodnie, że stan dobrobytu wsi odgrywa w całokształcie naszego życia gospodarczego rolę dominującą. Ale dla historji naszego kraju większe jeszcze znaczenie niż względy gospodarcze ma ten fakt, że

wieś, z której pochodzi olbrzymia część miejskiego proletarjatu i miejskiej inteligencji była i jest największem źródłem żywych, twórczych sił.

Dlatego też troska o wiejskie dziś to jednocześnie troska o lepsze jutro Państwa.

Zmiana warunków materjalnych życia wiejskiego, zmiana stopniowa i powolna nie gwarantuje jeszcze sama przez się jego dźwignięcia. Wieś musi pozyskać należytą prężność i siłę organizacyjną, musi przyspieszyć swój rozwój umysłowy.

Byłoby błędem zaniedbać wysiłki oświatowe i kulturalne dlatego, że kryzys na wsi jest ciężki. Byłoby błędem zaniedbać je z myślą, że przy poprawie warunków materjalnych zdobycze oświatowe i kulturalne staną się łatwiejsze. Błędem chociażby dlatego, że przy takiem zaniedbaniu poprawa położenia wsi musiałaby być mniejsza, niż przy równoległej trosce

o materjalną i niematerjalną stronę życia wiejskiego.

Zadania, przed któremi wciąż jeszcze w tej dziedzinie nowa Polska stoi, są tak olbrzymie, że spełnienie ich wymaga trwałego wysiłku całego naszego pokolenia przy pełnem współdziałaniu Rządu.

Stąd obok innych zadań publicznych Państwa postawić muszę pracę nad wytworzeniem nowych, wyższych form życia wiejskiego. Słowa te pojmuję jaknajszerzej. W warunkach życia wsi każdy wysiłek i każde pociągnięcie, bez względu na to, na jakiem polu zostało podjęte, daje niezwłoczne i szerokie skutki.

Wysiłek samej wsi przejawiać się może skutecznie przedewszystkiem w formie działalności organizacyjnej. Organizacja umożliwia rolnikowi zajęcie czynnej podstawy wobec tych trudności życia codziennego, które nie dają się usunąć działaniem jednostek. **Młodzież szkolna i akademicka, młodzież o wykształceniu rolniczem, wreszcie każdy rolnik, powracający po odbyciu służby wojskowej do swej pracy zawodowej, winni tu znaleźć pole do zaspokojenia swej społecznej ambicji i pracy.**

Niemniejszą rolę winna tu odegrać kobieta, pracująca w celowym wysiłku społecznym i gospodarczym.

Wyniki osiągane w pracy organizacyj rolniczych na niektórych terenach, rozwój liczebny tych organizacyj, a zwłaszcza zrzeszeń młodzieży, wskazują, że społeczeństwo wiejskie odczuwa coraz silniej potrzebę organizacji i do zbiorowych form działania szybko dorasta.

Zdaję sobie sprawę, że pomoc Państwa, usuwanie przeszkód dla rozwoju organizacyjnego i współdziałania z samorzutnym wysiłkiem organizacyjnym może wielokrotnie zwiększyć wyniki. Dlatego też pomoc dla akcji organizacyjnej uważam za jeden z najważniejszych czynników i pomimo kryzysowych trudności Rząd zdecydowany jest] wznowić i wzmóc prace nad podniesieniem poziomu życia wiejskiego i kultury wsi.

Jako pierwszy krok w kierunku realizowania szeroko pomyślanego planu pracy w dziedzinie zagadnień mobilizacji kultury, przystąpiłem już do przygotowania dużej konferencji na temat kultury wsi, na którą zaproszę czołowych działaczy z tego zakresu, aby wspólnie z nimi ustalić plan działania na najbliższą przyszłość i zmobilizować wszystkie siły i możności nasze w tym kierunku.

Powiat limanowski ku czci Piusa XI

W Niedzielę dnia 23 lutego 1936 r. w sali „Sokoła" odbyła się staraniem Stow. Mł. Żeńskiej Kat. w Limanowej uroczysta Akademja dla uczczenia 14-tej rocznicy koronacji Piusa XI. Po zagajeniu uroczystości przemówieniem p. kierownika Sądu grodzkiego Dr. St. Małety o roli i znaczeniu Piusa XI go, zespół chóralny dyryg. przez p. J. Kalisza odśpiewał kilka pieśni religijnych, następnie zespół muzyczny wykonał szereg utworów, poczem po deklamacji istotną część całej akademji wypełnił blisko dwugodzinny wykład wygłoszony przez p. sędziego grodzkiego Wł. Kowalskiego pt. „ZAGADKA ISTNIENIA BOGA". Prelegent omówił szereg kierunków filozoficznych jak tradycjonizm, sentymentalizm, modernizm, panteizm i tp., poczem z nadzwyczajną siłą argumentacji przedstawił szereg dowodów rozumowych na istnienie Boga, jak dowód kosmologiczny. Akademję zakończyła 1-aktówka „Tańczący niewolnik" odegrana przez miejscową młodzież.

—o—

Pod Rożnowem osunęła się góra

W ubiegłym tygodniu osunęła się pod Rożnowem góra skutkiem wydrążenia w niej sztolni. Jak dowiadujemy się od naocznych świadków, spadające głazy przysypały tor kolejki i drogę wiodącą do Rożnowa. Pozatem uległo rozbiciu kilka wózków kolejki, wiele narzędzi i naczyń roboczych. W ludziach strat, dzięki ostrzeżeniu w samą porę pewnego górnika, nie było.

Wyrok w procesie o zajścia antyżydowskie w dniu 11 XI. 1935 r. w Nowym Sączu

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu rozegrał się epilog głośnych w dniu 11 listopada 1935 r. wystąpień antyżydowskich, członków Stronnictwa Narodowego z Nowego Sącza.

W wyniku rozprawy, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie, skazani zostali: Mgr. Tadeusz Gołaszewski i stud. praw Stanisław Płachta na grzywnę po 200 zł., kolporter gazet Słomka na grzywnę 200 zł, reszta została uniewinniona. Rozprawa odbyła się we środę 19 lutego b. r. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Cięglewicz, oskarżał prokurator Kindler.

Stacja kolejki linowej w Turniach

Ze stacji w Kuźnicach przechodzi wagonik nad doliną Kalatówek i wznosi się po zboczu dzielącym dolinę Jaworzynki od doliny Kasprowej. Od podpory trzeciej nad doliną Kasprową przerzuca się trasa kolejki nad dolną częścią doliny Kasprowej na stację na Turniach.

Sama stacja na Turniach jest pierwszorzędnym punktem widokowym. W kierunku południowo-zachodnim i zachodnim, rozpościera się widok na wspaniałe tereny narciarskie kotłów Goryczkowych, słynny zjazd Kasprowego i na całą dolinę Kondratową, Kasprowy, Pośredni Goryczkowy, Suchy Kondracki, Kopa Kondracka z grupy Czerwonych Wierchów i wreszcie Giewont.

Ku północy widać u stóp Giewontu halę Kalatówek i w lesie ukryte dwa klasztory Albertynów i Albertynek. W dole Kuźnice i piętrzący się nad nimi szczyt Nosala, a w dali, w kierunku północnym otwiera się ponad Zakopanem widok na Podhale, Gorce i masywy Babiej Góry i Pilska.

Pozatem jest stacja na Turniach punktem wyjścia dla szeregu wycieczek narciarskich przedewszystkiem granią, wzdłuż trasy kolejki na Kasprowy, następnie nowourządzonem zejściem do kotłów goryczkowych, dalej na Kondratową, wreszcie zjazd drogą urządzoną dla wyjazdu samochodów ciężarowych przy budowie kolejki. Droga ta na przestrzeni z Turni do Kuźnic tworzy przy obecnych silnych opadach, wspaniały zjazd narciarski.

—o—

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

Przetarg

Zarząd gminny w Łącku ogłasza przetarg publiczny na roboty stolarskie przy budowie szkół w Jazowsku Zabrzeży i Brzynie.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd gminny w Łącku w godzinach urzędowych.

Oferty można wnosić do dnia 7-go marca 1936 r.

Wójt:
MICHAŁ ĆWIKOWSKI mp

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

„PODHALANKA", Teofila Lenarta, pierwszy dramat o „Powstaniu Chochołowskiem", z r. 1846.

W bieżącym roku ks. Stan. Kotarba, napisał: **»Powstanie chochołowskie«**. Wierzę, że intencją Autora było szlachetne udramatyzowanie czynu Górala Patrjoty, z Podhala! Zapewne, że Czcigodny Autor wyzyskał i historję, jak niewątpliwie **ideologję**, dążność do wyzwolenia, jaka wśród Podhala, od zarania niewoli żyła i stworzyła, obok legendy **»śpiących rycerzy w Tatrach«** (świetna książka poety-profesora Stopki, już nieżyjącego!) — rzeczywistą chęć wyzwolenia!

Ale przed ks. Kotarbą, a uczynił to poeta z Podhala, Teofil Lenart († 1915), bodajże najgenjalniejszy, jako autor, w 24-ym roku, 9-ciu dramatów, po niemiecku, z których: **„die Uhr ohne Aufziehen"** (tragedja w 3-ch aktach) i **„Flammen"** (również tragedja, wyszły u Mosera Weisheitingera, München (1913), nawet teatry w Niemczech, wystawiły! Lenart w 1911 roku, wydał w Krakowie: **„Podhalankę"** — dramat w 3-ch aktach na tle powstania chochołowskiego 1846 r. — Poeta ten, naprawdę z Bożej łaski, potrafił w dramacie oddać potężną siłę wiary Podhalan, wiary, odziedziczonej po przodkach z XVII w., że Polska powstanie! Pod silnym wpływem Wyspiańskiego („Warszawianka") — udramatyzował Lenart — okres powstania, symbolizując w typie kobiety-Podhalance, mocną wiarę i siłę „niespożytej energji Podhala", że jej nikt i nic, złamać nie potrafi. Ten przemożny, owiany aureolą zwycięstwa nadziei typ, krzerze wiarę w ludzie!

Rycerzy zwołam sama — tu stawie rycerzy!
Od ich pochodni świat się zapali,
Orężny rozlegnie się zgrzyt, —
czy tamci królę mię dzisiaj poznają?
w tych tu, co żyją, ja rycerzy wierzę!..
a gdy zwyciężą — — —

mówi Podhalanka (str. 69), aby tę „podhalańskiej Lilli Wenedy" wiarę — uwieńczył **czyn**, choć... spalonego zapału, lecz nie ginącego!

Tragedją powstania była.. jak wogóle w powstaniach, jedyna nadzieja, bez rozwagi! Kładli na szalę szaleńcy-patrjoci, z Podhala, więc: ks. Kmietowicz, organista, inni (Lenart wyposażył tych bohaterów, w spore walory charakterystyczne!) — życie, ale prócz żyć wypadało... „mierzyć zamiary na czyny", aby nie być romantycznym bohaterem, którego Słowacki.. nazwał „pawiem narodów", choć wierzył: „cierp, a pracuj i bądź dzielny, bo naród twój, nieśmiertelny" — nawet na Emigracji, jak... Lenart, w kraju, zanim się udał do Monachjum, żeby... zdobyć laur, w obcej mowie, a na temat ibsenowsko-schillerowski...

„Podhalanka" — winna atoli zbłądzić na sceny w Sączu, czy Nowym Targu, Zakopanem etc... Winni ją odtworzyć górale, aby... złożyć hołd, za ten temat chochołowski, poecie-góralowi — Lenartowi! — — Nadewszystko apel do wypróbowania sceny w Nowym Sączu, gdzieby podpisany i prelekcją o Lenarcie, mógł się przyczynić: ad maiorem gloriam Poetae podhalanensis"...

Lenart bowiem powinien stać się: „prorokiem swego Podhala", skoro zaniósł sławę do... ojczyzny Goethego, a moje artykuły o nim i na łamach: „Muenchener Neueste Nachrichten", czy berl. »Voelkischer Beobachter«, przypomniały, że... Lenart, to poniekąd, Conrad-Korzeniowski, niemiecki! —

A już niewątpliwie, że w: „Podhalance", zdołał sprecyzować w postaciach duszę Podhala, która płonęła nadewszystko patrjotycznym żarem, która zmagała się w czynie bohaterskim — „lwa na bawołu" — mężnie, chlubnie, na nie zatartej karcie historji... **Talent Lenarta** tę wartość, posiada, co i ideologja Podhala: nie zcześ!, nie zcześta, z karty dziejów, lecz zatriumfowała w Odrodzonej Polsce, niechżeż i czasy wolne, uczczą, tego pioniera ideałów wolności, w „Podhalance". —

Raz w Rzymie, deklamował mi Lenart, swój wiersz, kiedyśmy noc spędzali w: „Colosseo":

my na Podhalu, też wolni jesteśmy
i wolność nasza nie spłonie przenigdy...

a kiedy mówiliśmy, że: „czas nam kradnie wolności zegary", Lenart, z wiarą mi odpowiedział:

„godzina cudu przed czasom wybije,
wypisze nazwiska — zasie !wiesz — czyje?
tych, którzy z Podhala, w zwycięstwo wierzą,
czas czynami — zawsze a dobrze — zmierzą!

Kraków.

Z Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Wodza

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Zgodnie z zapowiedzią — Naczelny Komitet ustalił już tymczasową listę historycznych miejsc, gdzie działał, pracował, walczył i dowodził operacjami wojennemi Marszałek Piłsudski. Jak wiadomo, Naczelny Komitet, mając na celu zjednoczenie wysiłków całego społeczeństwa dla uczczenia Marszałka przez dzieła o znaczeniu ogólno-narodowem, postawił sobie również za zadanie utrwalenie choćby najdrobniejszych śladów Marszałka na polskiej ziemi Wszystkie te ślady życia i pracy Marszałka, jako część wielkiej historycznej tradycji narodu, winny być upamiętnione i przekazane następnym pokoleniom. Wszędzie tam, w tych miejscach, po całej Polsce rozsianych, gdzie w mozole pracy i myśli Marszałka rodziła się wielkość Ojczyzny i gdzie padały Jego rozkazy, skromny kamień lub wmurowana tablica, czy obelisk, przekażą miejsce pamięci przyszłych pokoleń.

Organizacją utrwalenia ustalonych przez Naczelny Komitet miejsc historycznych winny zająć się na swych terenach komitety wojewódzkie bezpośrednio, lub też przy pomocy komitetów lokalnych. Do nich również należy przestrzeganie, by wznoszone pomniki miały formy proste i charakter monumentalny. Najbardziej celowemi pomnikami są: tablica granitowa, lub bronzowa na budynkach, możliwie zaś okazały głaz w polu lub parku miejskim, a prosty obelisk z ciosanego kamienia w miastach. Odpowiednie napisy i otoczenie z długowiecznych drzew uzupełniają to dzieło.

Stosownie do uprzednich zapowiedzi, sekcja artystyczno-techniczna Naczelnego Komitetu wykańcza właśnie opracowywanie zasadniczych typów tego rodzaju kamieni, obelisków i tablic i wzory ich roześle w najbliższym czasie do dyspozycji komitetów wojewódzkich i lokalnych.

Trwała opieka nad utrwalonemi w ten sposób śladami pracy historycznej Marszałka i żołnierza polskiego powierzona zostanie uroczystym aktom w dniu poświęcenia pomników lokalnym organizacjom młodzieżowo-wychowawczym Obowiązkiem tych organizacyj będzie dbałość o utrzymanie pomników w należytym porządku, wystawianie przy nich wart honorowych w dniach uroczystości i świąt, oraz pouczanie swych członków o historji upamiętnionego wydarzenia.

Wykaz miejscowości na Podhalu związanych z pobytem Marszałka Józefa Piłsudskiego

Lata 1867—1909

Zakopane — dłuższy pobyt, miejsce zamieszkania nieustalone.

Rytro — obok Nowego Sącza, dłuższy pobyt w 1903 r., miejsce zamieszkania nieustalone.

Okres Związku Walki Czynnej Związku Strzeleckiego lata 1908—1914

Zakopane — w sierpniu 1912 roku z inicjatywy J. Piłsudskiego powstał „Polski Skarb Wojskowy". Na zebraniu organizacyjnem t. zw. „Zjeździe Irredentystów Polskich" — J. Piłsudski wygłosił programowe przemówienie.

W sierpniu 1913 r. był Komendant Główny Związku Strzeleckiego parę dni ze Szkołą Letnią i wygłosił odczyt p. t. „Kryzysy bojów".

Stróża — koło Limanowej. W sierpniu 1913-go r. odbyła się Szkoła Instruktorów Związku Strzeleckiego. Komendę nad całością szkoły sprawował osobiście Komendant Główny Józef Piłsudski. Szkoła dała pierwsze wyszkolenie jednolite instruktorom dla Galicji, zaboru rosyjskiego, Rosji i zagranicy.

Okres legjonów 1914 — 1916

Słopnice — obecność Komendanta na kolacji wspólnej z artylerją 3 XII. 1914.

Limanowa — apteka Bączkowskiego 3—4 XII. 1914.

Przyszowa lub Kanina — tam zapadła decyzja stoczenia boju pod i o Nowy Sącz, wynikiem której była bitwa pod Marcinkowicami 3—5 XII. 1914.

Marcinkowice — chwilowa kwatera w dworku, dzisiaj pp. Morawskich 5—6 XII. 1914.

Chomranice — w nocy z 5-go na 6-ty XII. 1914.

Rdziostów — w chałupie właściciela Mroza (podczas ostrzeliwania Nowego Sącza) 5—6 XII. 1914.

Klęczany — Komendant znajdował się tu podczas bitwy Marcinkowickiej 6 XII. 1914.

Pisarzowa — Komendant nocuje w Pisarzowej na Górkówce w domu Piotra Górki. Sprzęty z tej kwatery znajdują się w Belwederze. Kwatera po bitwie Marcinkowickiej, którą Komendant tak głęboko przeżył, a przed bojem pod Pisarzową 6—7 XII. 1914.

Limanowa — dworek dr. Mierzwińskiego przy drodze do Pisarzowej u wschodniego wylotu 7—8 XII. 1914.

Zalesie — dwór 8—9 XII. 1914.

Kamienica — dwór 9—12 XII. 1914.

Łącko — 12—13 XII. 1914.

Nowy Sącz — do wyjazdu do Wiednia 13 XII. 1914.

Okres po wojnie 1920 r.

Nowy Sącz — 30 I. — 1 II. 1928

Krynica — XII|I. 1930|31 — XII|I. 1931|32.

„ZMORY" NA STOSIE

Od dłuższego czasu toczy się w Polsce zaciekła walka o powieść znanego poety i dramaturga Emila Zegadłowica Powieść ta p.t. „Zmory" rozeszła się w ciągu trzech dni. Drugi nakład uległ konfiskacie. W związku z tem dziełem rozigrała się polemika, której rezultatem z jednej strony był hołd krytyki dla prawdy, wyrażonej w powieści, z drugiej zniszczenie wszystkich dzieł przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, pozbawienie autora praw honorowego obywatela przez Wadowice i zdjęcie tablic z ulicy, noszącej imię Zegadłowicza. Bądź co bądź fakt tak złośliwego ustosunkowania się rady m. Wadowic do znakomitego poety nie świadczy o dużej znajomości rzeczy.



Emil Zegadłowicz

Cała ta nagonka na „Zmory" jest wymownym przykładem niezrozumienia prawdy artystycznej i dystansu, dzielącego umysły zacietrzewionych obywateli od poziomu wielkiej sztuki. Ciekawie to będzie świadczyć o Wadowicach w historji tego miasta, mogącego się poszczycić wydaniem takiej postaci jak Marcin Wadowita.

(sil)

Tadeusz Giewont-Szczecina

Nowojowo sławno wieś...

Nie barz daleko, mila łod Nowygo Szonca, to przy gościeńcu, to na pagorkak rozsiadła sie wieś Nowojowo. Staro wieś i mo swoją sławe. A i Nawojowioków kozdy mo w zocy. Bo to, wiycie, jesce za downyk casów, kiej rządzili Polskom królowie, nibyto wiycie z Piastów, ale nie tyg dzisiejsyk, z Jagiellonów i jesce innyk, za rządów króla Jana Kaźmiyrza Wazy przysły do Polski Śwedy-lutry, za zdradom ślakty i wielgig panów i zajęły Warsawe, Kraków i kupe innyk miastów.

Przysły tyz jaze do Nowygo Szonca w roku wydaje mi sie 1665 w gruniu, cy z końcem listopada, nie pamietom dobrze, bo mie wtej przytem nie buło i rozpocęły po Szoncu i po szondeckik wsiak rabonek. Zabrali wszyćko na prak, nicem Moskole w śtyrnostem roku, jaze to wreście i chłopom i ślakcie i miescanom ze Szonca łobmierzło i dalejze ig wykurzyć z miasta i ze wsiów.

I wiycie co: włośnie chopy nowojoskie razem z górolami łod Szczawnic i Zakopanygo wyprały Śwedów ze Szonca, a król Jan Kaźmiyrz, co juz przed Śwedami na Śląsk uciyk, ślubowoł kiej do Polski wróciół, ze nigda chopom krzywdy robić nie do, za to, ze mu chopy pomogły.

Lotego to Nowojowo, jes jakby piyrso i jagem juz rzyk, kozdy ją mo w zocy.

A co powiycie, kiej wom ło Nowojowiokak cosi jesce powiem?...

To nie ino chopy do wypitki i do wybitki, tońca cy rózońca, ale do roboty. Nowojowioki robią nie ino w hamerni u hrabiego cy w hrabskiem tartaku, ale robią i poza hańtom robotom, lo wsie, lo gromady.

Ftoz tam nie robi? I pon derektór Kolmanowski i pon wójt Wykręt i pon sekretorz gminny i pon kierownik skoły Mirek i pon leśnicy Ziller i sołtys Antoni Pióro i pon komendont posterunku i telo iuksyk, ftorzy są wszeń, keń jes robota społecno.

A teroz powiydzie mi, cy Stroz Pozarno nie jes robotom społecnom, łogólnom? Juźci, ze tak!

To tyz w Nowojowy tako Stroz Pozarno sie zawiązała. A jakie Nowojowioki sprytne! Lo strozoków potrza mondorów a piniendzy nima... Ale łod cego, rzekę, gowa na karku? Na wszyćko rada jes, ino trza kcieć. I wiycie co chopy uradziuły? Zobawe.

Lepiy ni mogły uradzić. Wykręt, wójt nowojoski izdebke mo niezgorsą, miejsca w niy kupa, hulać sie do. Wykręcino, gospodyni, nicem szóstka, pomoze duzo i inkse kobiyty nie łod tego bedą. Dziop i chodoków sie naschodzi, bo to, wiycie, muzyka ig ciągnie. Muzykantów sie weźnie ze Szonca, zagrać zagrają, bo jem piniendzy potrza a reśta jakosi bedzie.

A co uwazujecie, ze sie inacy stało? Na zobawie cizba buła, ze hej! Przysły nawet panie naucycielki, pani z pocty w Nowojowe, przysły nojpiykniejse dziopy nowojoskie: Marysia Bubliconka i siostra jyj Kazka, cheba piyrse panny nowojoskie, toncerki piyrse, i przysły z Łazów i Stefka Górconka i Witosconka, ze ino pore z nig wymienie. Kotylijony tyz buły, nawet niebrzyćkie. Zobawa sie tocuła do samiuteńkiego rana, zonne bitki nie buło, a i tak buło rażno i wesoło.

Na piykne łostały mi w usak i w dusy śpiywki nowojoskie, na ten przykłod tako:

„Leci jabko, leci z zielone jabłoni
a to moje serce za dziewcynom goni"...

„Kochałam cie Jasiu, ale juz przestane
bom sie dowiedziała, że Cie nie (dostane"...

Jak to dobrze, kiej chopy są mądre. Kiesi-m haw w „Głosie Podhala" pisoł, ze Porębioki mają spryt a i Nowojowiokom nic nie brakuje. Zebyście widzieli, jak jo mądryk chopów lubie, ze jaze.

Prowde godają, ze z gupiem se nie pogodos a ze smarkatem nie pojys!... Juści prowda! Z mądrem chopem do zgody wsze dojdzies, jak mos racyją — uwierzy ci, jesce potem na wódke cie zaprosi i ty mu tyz kozes, boś go polubioł i mos przed niem reśpekt. A i sanujes go.

Ale moje kochane chłopy, juz doś tego mojego brzęcenia poza usy. Nowojowo bedzie miała Stroz Pozarną i tyla.

Ubierą sie chodoki w mondury, jaze sie dziopiętom łocy zaświycą. Ale jak mi ftory spoźry na Marysie Bubliconke — źle z niem bedzie. A zreśtom niek se ta dziopina ktorego z wos wybierze, zeby ino wybrany wortoł tego.

Zreśtom Marysia nie dzisiejso. Łocy mo i gowe na karku tyz. Worto i łona zgrabnego chodoka. Niek sie ji ta darzy. A teraz zegnom Wos śpiywkom:

„Na szondeckiem polu
dwa jawory stoją,
w nowojoskiem trzeci,
tam mi serce leci!..."

ROMAN MICHASIEWICZ

Powiatowe Zawody Narciarskie P. W. i W. F. w Nowym Sączu

Strzelcy najlepszymi narciarzami

Dnia 23 lutego br. odbyły się w Chełmcu Polskim na odcinku 12 klm. zawody narciarskie, zorganizowane staraniem Pow. Komendanta P. W. i W. F. ppor. Romana Somogya przy wydatnej współpracy ob. Komendanta Powiatu Z. S. T., Komorka, kpt. Kazimierza Suchorzewskiego, por. Chruściela, prof. Hanuli, ob. Zubka, Dra Herbsta i Dra Szymanka — w których wzięły udział patrole, składające się z najlepszych narciarzy poszczególnych hufców Przysposobienia Wojskowego powiatu nowosądeckiego. Trasa biegu patrolowegn biegła ze startu pod budynkiem szkolnym w Chełmcu, terenem falistym, częściowo górzystym, z różnicą wzniesień, dochodzących do 600 metrów od mety w Rynku.

Zawody te zgromadziły na starcie 24 patrole. Zły był śnieg, który wskutek nagłego ocieplenia się, dawał się we znaki zawodnikom. Trasa przetarta przez 95 narciarzy, zmieniła się w błoto zmieszane ze śniegiem, tak, że w niższych partjach trasy w niektórych miejscach powstały kałuże wody na bieżni, którą zawodnicy zmuszeni byli przebyć. Zgodnie z programem biegu, który był również punktowany o odznakę P. Z. N-u przez sędziego okręgowego kpt. Suchorzewskiego, na 10-ym kilometrze na strzelnicy garnizonowej 1 psp., gdzie biegła trasa biegu, zawodnicy przed przybyciem do mety oddali po 10 strzałów do sylwetek na odległości 125 m., dając w ten sposób dowód swej umiejętności strzeleckiej. Były też takie patrole, które posyłały kule Panu Bogu w okna, jak Straż Pożarna, która ku dużemu zdziwieniu kpt. Suchorzewskiego nie zrobiła ani jednego punktu. Nałóg operowania sikawką pożarną nie pozwalał strażakom na ustawianie karabinu, lecz zmuszał do siania kulami naokoło celu, jak naokoło płonącego okna. Jeden z tych zawodników powiada: — nie widzę celu, na co kpt. Suchorzewski daje radę: „zamknijcie ojciec rączkę zamkową, bo wam zasłania". Następnie widzimy patrol KPW, która wzmocniona wypożyczonym zawodnikiem z S. K. S-u Świerczkiem, wpada na strzelnicę w rekordowym czasie, ale gdyby nie to odchylenie od regulaminu, byłaby zajęła pierwsze miejsce. Jak się później okazało, to niefortunne zestawienie składu zdyskwalifikowało patrol K. P. W.

Zjeżdżają ze zbocza patrole, jedna po drugiej. Rozpędzeni wpadają na bajoro, z którego woda ich obryzguje. Każdy patrol złożony z trzech członków i dowódcy ma przydzielone naboje. Zawodnicy maszerują z karabinem, jedynie dowódca patroli niema karabinu. Każdemu zawodnikowi przydzielono po 10 nabojów, tj. najwyższą ilość, jaką wolno wystrzelić.

Jaki patrol? — pytam. — Związek Strzelecki Kamionka. — Chłopaki kładą przed sobą karabiny i dają koncert strzelania. W ośnieżonej strzelnicy, która wygląda jak inscenizacja zimowej bajki, rozlega się raz po raz palba.

Wpadają niczem wiatr halny orlęta z Pododdziału na Załubinczu. Młodzi te zaledwie 15-letni chłopięta, synowie rzemieślników, zawstydzili na całej linji starszych od siebie zawodników, bo uzyskali po kilka dobrych punktów. Widać, co znaczy świadoma wola, wysiłek i zapał. — Chłopcy ci to ubogie jednostki, często nie mając co do ust włożyć, a jednak ciągnęli, jak drużyna olimpijska. Mimo nędznego sprzętu, obuwia, górowali nad wyżartymi, dorosłymi zewodnikami z innych organizacji. Spod zuchowato nasadzonych maciejówek śmieją się młode oczy, zadowolone ze swego sukcesu. Na każdym kroku można spotkać zielony mundur strzelecki.

— — — — — — — — —

Zawody narciarskie, które były sprawdzianem tężyzny fizycznej, nowego narybku narciarskiego, zgrupowanego w szeregach P. W. i W. F. zakończyły się następującymi wynikami:

I. kategorja: 1) Gimnazjum I-sze czas 1.48.39, 2) Gimnazjum I-sze czas 1.51.58, 3) Gimnazjum Grybów 1.52.25, 4) Gimnazjum II-ie 1.56 04, 5) Gimnazjum II-ie 1.56 58, 6) Gimnazjum I-e 2.10.25.

II. kategorja: Z. S. Krynica czas 1.32.15, 2) Z. S. Rytro 1.44.19, 3) Z. S. Kamionka 1.42.19, 4) Z. S. Piwniczna 1.47.27, 5) Z. S. Muszyna 1.46.5, 6) Szkoła Wieczorowa Nowy Sącz 1.47.54.

III. kategorja: 1) Rezerwiści Związku Strzel. Nowy Sącz czas 1.19.41, 2) Szkoła Wieczorowa Muszyna 1.38 47, 3) Straż Graniczna 1.51.51, 4) Związek Strzel. Nowy Sącz II-ga drużyna 1.52.20, 5) Związek Strzel. Grybów 2.04.26, 6) Straż Pożarna Piwnicza 2 06 43.

IV kategorja: 1) „Orlęta" Pododdziału Z. S. Załubincze w Nowym Sączu 1.59.45, 2) „Orlęta" Z. S. Muszyna 2.06.13, 3) „Orlęta" Z. S. Nowy Sącz Załubincze 2.24.30.

—o—

W obronie oświaty powszechnej

Dzienniki nasze coraz częściej poruszają sprawę oświaty powszechnej. Pozwolę sobie na łamach naszego tygodnika poinformować opinję naszego powiatu o tem, co jest największą troską dzisiejszej doby w Polsce współczesnej.

Stwierdzić należy, że po sześciu latach kryzysu gospodarczego i szkolnego, oświata powszechna znajduje się w ruinie, los przeszło miljon dzieci pozostaje poza szkołą.

Należy tu zwrócić uwagę na 3 równocześnie zagadnienia, a to: szkoły, dziecka i nauczyciela. Przyrost dzieci będzie trwał do roku 1940, a wzrośnie on od r. 1928|29 z 3 i pół miljona dzieci, objętych obowiązkiem nauczania, na 6 miljonów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego przestrzegał i alarmował opinję publiczną w Polsce o mającej nastąpić katastrofie — ale nadaremno (w Nowym Sączu w Głosie Podhala w r. 1929|30). Niestety, nie zrobiono w Polsce nic, aby się przed tem obronić! Musimy stwierdzić, że pod tym względem była zupełna bierność władz szkolnych i zupełny brak planu w stosunku do tej kwestji. Mało — bo jeszcze stwierdzić należy, że każdy rok pogarszał sytuację i oświata cofała się zamiast iść naprzód lub przynajmniej stać na swojem dawnem miejscu. Zaprowadzono bowiem oszczędność i redukcję.

Kiedy w r. 1928|29 było 97 proc. dzieci objętych szkołą, dziś jest zaledwie 83 proc. Etaty nauczycielskie zamiast wzrosnąć — zredukowane zostały o 4000. Nastąpiło przepełnienie klas i zmniejszenie wymiaru godzin nauczania. Obniżano rokrocznie budżet Ministerstwa Oświaty, bo kiedy w r. 1928|29 na 3 i 1|2 miljona dzieci wynosił on 462 miljony zł. — to w r. 1935 na ponad 5 miljonów dzieci wynosi tylko 311 milj. zł, co w procencie wynosi w r. 1928 — 16 proc. budżetu państwowego, a dziś 14 i pół proc.

Obciążanie nauczyciela dziećmi w r. 1926 wynosiło 50 dzieci — dziś wypada 70 dzieci na jednego nauczyciela przeciętnie, a są wypadki, że liczba dzieci dochodzi do 100, 150 i nawet ponad 200, podczas kiedy w Anglji na 1 nauczyciela przypada uczniów 35, w Bawarji 32, w Grecji 31, w Danji i Finlandji 30, w Belgji 26, a w Szwecji 25 (jeden nauczyciel polski wykonuje pracę taką, jak trzech nauczycieli szwedzkich).

Według ustawy szkolnej mają być 3 typy szkół powszechnych: I., II. i III. stopnia (III. stop. do 7 klas. szk. powsz.), jednak w rzeczywistości jest aż 16 t. zw warjantów (typów nauczania).

Wychowanie stało się tylko mechanicznem opanowaniem 60 czy 80 dzieci w klasie W dodatku okólniki nakazują, że nie można dzieci pozostawić drugi rok w tej samej klasie. Dla wsi zaś jest dostępna tylko szkoła 1-klasowa o 4 oddziałach. Instruktorzy oświatowi każą nauczycielowi prowadzić bezpłatne kursy dokształcające — więc, jeśli nie można dzieci w szkole zmieścić czy też dobrze nauczyć, to ten sam nauczyciel musi je dokształcić i to zadarmo!

Jest to stan anormalny i oczekuje natychmiastowego rozwiązania.

Przecież w r. 1930, w dniu 6 XII. ś. p. Marszałek Piłsudski tak rozstrzygnął o hierarchji potrzeb Państwa: „Mnie boli mój budżet i ministra Czerwińskiego (oświata), gdzie 330.000 dzieci zostaje bez nauki. To też mnie obchodzą drogi... Można jeździć i oo złej drodze"!

Ten ogrom krzywd, wyrządzonych dzieciom polskim — naszym dzieciom — musi wstrząsnąć sumienie i musi być wynagrodzony!

Budżety w Polsce — przez tyle lat nie zostały zrównoważone, choć miało się to dziać i kosztem Ministerstwa Oświaty — a szkolnictwo zostało zrujnowane.

Tej tragicznej polityce musi się położyć koniec! My obywatele musimy zdobyć się na czyn!

Związek Naucz. Polsk. występuje znowu z inicjatywą i w najbliższej przyszłości poprosi wszystkie organizacje, które solidaryzują się z nami w walce o oświatę powszechną, o współpracę!

W. Z.

Teatr Robotniczy w N. Sączu.

Królowa Przedmieścia

wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

»Królowa Przedmieścia» Krumłowskiego, napisana przed kilkudziesięciu laty, a grana już tak dawno na deskach teatrów ludowych, ma już dziś patynę historyczną. Nie wolno z niej robić próby zatkania dziury repertuaru teatralnego, jak to zrobił Teatr Robotniczy — niewolno położyć rzeczy folkloru w ten sposób, jak to zrobiono! Bezprzecznie nie można »Królowej« uważać za dzieło wartości mocnej, ale jako rzecz charakterystyczna, rodzima, swojska winna być opracowaną reżysersko bez zarzutu, wiernie i historycznie, czasowo, aby nie razić fatalnie! Sziller we Lwowie, wystawił ją w r. 1933 nowocześnie, może nawet zanowocześnie, powtórzyła to mniej udatnie Warszawa, mały jednak N. Sącz nie pomyślał jednak chwilę nad tem że: przesadne nieco ubiory andrusów zwierzynieckich nie harmonizują z ondulacją i jedwabnemi pończochami dziewcząt, że mimo treści typy kobiece charakterystyczne nie chcą się dać ucharakteryzować »na staro«, że fjakier, śpiewający o czapeczce nie może mieć »melonika», że Mania, mająca mieć gorset i obstrzępioną spódnicę nie może być wystrojoną, że policjant Gomółka nie może ze siebie robić niesmacznej karykatury i t. p. »Królowa Przedmieścia» dzisiaj, po kilkudziesięciu latach musi mieć od a do zet oprawę kulturalnej, baczącej na każdy szczegół reżyserji..... inaczej... wychodzić scenicznie tak jak na premjerze!

Grał »Królową» Teatr Robotniczy parę razy, ale bezwzględnie lepiej. W naszej ponownej premjerze wyszli poprawnie; Helcia (p. DERICHOWA), Majcherek (p. ST. BODZOŃ) zawsze opracowany wzorowo, Antek (p. FLIŚNIK) Zagórny (p. Z. TKACZ) oraz doskonały nowy nabytek, głosowo pierwszorzędny p. SZANDROWSKI (Kantek), o reszcie jednak trudno mówić dodatnio! Być może wpłynął na to krótki czas, może pewne wewnętrzne dygresje — jednakże od Teatru Robotniczego mamy prawo czego innego wymagać! Po łatwych a kasowych «Manewrach jesiennych» poszedł Teatr na kasę i przejechał się!

Publiczność bowiem pójdzie do teatru, szczególnie tak przykładowo taniego, ale pragnie zobaczyć coś wartościowego, opracowanego i ujętego naprawdę przewodnią, kulturalną myślą reżyserską — a nie słabe, mało wartościowe zatkanie dziury repertuaru.

KLEM.

OD REDAKCJI.

Wszelką korespondencję tak do Redakcji jak i Administracji „Głosu Podhala“ prosimy kierować na adres: „Redakcja i Administracja „Głosu Podhala“ w Nowym Sączu skrytka pocztowa 168“.

Z życia kulturalnego na terenie Nowego Sącza

(sil) Gromada »Łom« w ostatnich miesiącach zorganizowała w myśl statutu o wieczorach dyskusyjno-artystycznych wewnętrzne odczyty na tematy teoretyczno-estetyczne. Z cyklu tych odczytów odbyły się: rzeźbiarza M. Bogaczyka „O dziele sztuki“, K. Leśniaka „O istocie tragizmu«. Obydwa odczyty cieszyły się dużem powodzeniem polemicznem. Pierwszy odczyt stanowił wstęp do dłuższego odczytu »Rzeźba«, drugi był całością, której założeniem było pessymistyczne przekonanie, że tragizm nie jest tworem artysty lecz nieodłącznym składnikiem świata. W najbliższych tygodniach odbędą się odczyty: St. Potoczka „Kto to był Stanisław Brzozowski? Tadeusza Giewont-Szczeciny „O regjonaliźmie“, K. Leśniaka „Przegląd wydarzeń kulturalnych miasta Krakowa i Polski“, St. Żytyński „Krytyka materjalno-dziejowa i przegląd wydarzeń w świetle tejże krytyki“, oraz J. Dieślewskiego „Wrażenia z Rzymu malarskiego... Szkoda, że lokal »Łomu« spowodu skąpej ilości krzeseł, nie jest w stanie pomieścić większej liczby gości, gdyż niewątpliwie ciekawe i aktualne odczyty mogłyby wnieść dużo ożywienia w tę tak cichą i tak szarą atmosferę naszego miasta.

Jak się dowiadujemy Gromada Łom ma w najbliższych miesiącach zaprosić znanego tłumacza z języka włoskiego na polski i z polskiego na włoski, prof. M. Asanka-Japołła. Decyzja »Łomu« ma miejsce w związku z przygotowywanym przez tłumacza odczytem „Włosi na Podhalu i w Sądeczyźnie“.

Czytajcie „Głos Podhala“

Niezwykła impreza w gimnazjum S.S. Niepokalanek w Nowym Sączu

Gimnazjum S. S. Niepokalanek w Nowym Sączu posiada doskonałe tradycje jako zakład naukowy a równocześnie wszelkie imprezy szkolne o charakterze narodowym, kulturalnym i wogóle okolicznościowym stojące na wysokim poziomie artystycznym, mają ustaloną swoją markę.

W ubiegłym tygodniu, we czwartek 20 lutego urządziły uczennice tegoż zakładu nadzwyczaj udaną imprezę przedstawieniową, którą było odegranie sztuki p. t. „Warneńczyk“.

Przedstawienie wypadło jaknajlepiej zyskując sobie ogólny aplauz tak młodzieży szkolnej jak również i starszej publiczności, która licznie na przedstawienie przybyła.

Artystyczna strona przedstawienia była opracowana bardzo dobrze i całość wypadła wzorowo. W przedstawieniu wzięło udział kilkadziesiąt uczennic, które grały również role męskie wywiązując się doskonale z zadania. Dekoracje były piękne i pomysłowe i podnosiły jeszcze bardziej wartość urządzonego przedstawienia.

Na przedstawieniu byli obecni, starosta powiatowy dr. Łach oraz p. wicestarościna Mycielska.

KRONIKA

KALENDARZYK

2 P. Heleny, Lucjusza
3 W. Kunegundy
4 Ś. S. dz. Kazimierza
5 Cz. Adrjana, Euzebjusza
6 P. S. dz. Wiktora
7 S. S. dz. Tomasza
8 **N. Wincentego**

—o—

Do Współpracowników i Korespondentów Głosu Podhala. Redakcja Głosu Podhala zwraca się ponownie do Swoich Współpracowników i Korespondentów, aby artykuły przeznaczone do najbliższych numerów pisma, nadsyłali najpóźniej do wtorku rana każdego tygodnia. Artykuły przesłane później, muszą być opóźnione, wskutek czego, albo ze względu na nie aktualność nie mogą być umieszczone, lub też opóźnia się ich zamieszczenie.

Przedwiośnie się rodzi... Zdawało się, że zima, która tak niespodziewanie, chociaż trochę późno nadeszła, potrwa mroźna przynajmniej do początku marca. Ale zdaje się, że ci, którzy tak przypuszczają, pomylili się, gdyż fala ciepłego, od południa, powietrza »roztapia« zimę energicznie, nietylko w dolinach ale i w górach. Potoki toczą mętną wodę, nawet Dunajec, Poprad, Kamienica i Łubinka podniosły, wprawdzie nieznacznie jeszcze, stan wód. Ale, gdyby nawet te prognostyki nie wskazały na idącą wiosnę — mówią o niej skowronki, które już powróciły nad nasze zagony i radosną wiosenną nutą napełniają powietrze. Więc radujmy się, bo wiosna już blisko...

Popielec i post. We środę 26-go lutego był Popielec. Dniem tym weszliśmy w okres Postu po ośmiotygodniowym karnawale. Ściszy się nieco życie na ten siedmiotygodniowy post, w oczekiwaniu radosnej Wielkanocy, która tego roku wypadnie 12 i 13 kwietnia.

Zabawa profesorska. Na zakończenie karnawału grono profesorów nowosądeckich szkół średnich urządziło we własnem kółku sympatyczną wieczornicę połączoną z tańcami w auli Gimnazjum żeńskiego we środę dnia 19 lutego br. W zabawie wzięli również udział dyrektorzy zakładów średnich pozatem kilkuset gości. Świetna orkiestra jazzbandowa p. Bulandy umiliła wieczór.

Śledziówki. Tego roku na zakończenie karnawału odbyły się śledziówki: profesorska, T. S. L., Legjonu Młodych, starszego Harcerstwa.

T. S. L. Załubincze. W dniu 23 lutego br. odbył się w Kole T. S. L. na Załubinczu wieczór humoru ilustrowany inscenizacjami i deklamacjami.

Z życia T. S. L. Dnia 8 marca br. odbędzie się w Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Nowym Sączu przy ulicy Szczęsnego Morawskiego, w sali na I. piętrze, zwyczajne Walne Zebranie członków Koła T. S. L. im. Stanisława Wyspiańskiego w Nowym Sączu. Osobne zawiadomienia z krótkiem sprawozdaniem będą rozesłane osobno. Początek zebrania o godzinie 16·30 (drugi termin godz. 17).

»Nasza gazetka«. Zespół »Orląt« przy Pododdziale Związku Strzeleckiego na Załubinczu, wydaje swoją własną gazetkę ścienną p. t. »Nasza gazetka«. Pierwszy jej numer wyszedł dnia 6 II. br. Redaktorami jej są chłopcy 15 i 16-letni Bolesław Skoczeń i Wiktor Mikusiński. Na treść gazetki zresztą ciekawie pisanej, składają się artykuły pisane przez młodocianych członków Pododdziału, oparte o tło życia strzeleckiego. Inicjatywie tej należy szczerze przyklasnąć.

Z dniem 31 I. br. weszło w życie rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 20 stycznia 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 337) w myśl którego przemiał zbóż nie podlega ograniczeniom. Obrót mąką został uregulowany w ten sposób, że: 1) Mąka przeznaczona do spożycia w miastach musi odpowiadać standartom giełd krajowych. 2) Worki z mąką winny być zaopatrzone w plombę i etykietę z napisem nazwy młyna, gatunku mąki i procentowości wywiadu.

Dnia 15 lutego br. rozpoczął się w Nowym Sączu zgodnie z wytycznemi Komendy Okręgu V. Z. S. kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego 32-ch Oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu Nowosądeckiego, urządzony staraniem Komendy Powiatu. W charakterze prelegentów wystąpili: ob. ob. prezes powiatu insp. Stefaniak, instruktor oświaty pozaszkolnej Izdebski, referent wychowania obywatelskiego Komendy Powiatu prof. Liśkiewicz, T. Komorek, mgr. Krężel i R. Michasiewicz.

Kronika starosądecka

Uzupełnienie. W Nr. 6 Głosu Podhala z dnia 9 lutego 1936 r. w sprawozdaniu z Walnego Zebrania Oddz. Związku Strzeleckiego w Starym Sączu, przez pomyłkę opuszczono nazwiska członków nowego Zarządu Oddziału, a mianowicie: sekretarzem wybrano ob. Franciszka Kościółka, a nadto w skład Zarządu wszedł dotychczasowy komendant Oddziału ob. Rafacz Ludwik.

Zabawa Rodziny Policyjnej w Starym Sączu, która odbyła się w sali Sokoła w Starym Sączu 15 lutego br. zgromadziła przeszło 200 osób miejscowych i zamiejscowych. Wśród miłego nastroju, przy dźwiękach znakomitego zespołu 1psp. bawiono się ochoczo do białego ranka. Dochód w kwocie około 400 zł. przeznaczono na cele Rodziny Policyjnej.

W sali Sokoła w dniu 22 lutego br. odbyła się zabawa taneczna Sokolska, w której wzięła udział elita starosądecka, z członkami Sokoła na czele. Za najlepszy kostjum maskaradowy nagrodę w postaci pięknego tortu otrzymała p. Koronianka absolw. seminarjalna.

Akademja ku czci Ojca Św. odbyła się w dniu 16 II. 1936 r. w sali poklasztornej staraniem Akcji Katolickiej Mężów. Pięknem przemówieniem zagaił ks. dziekan Odziomek, poczem szereg utworów odegrała na fortepianie p. Wanda Ogorzalanka, następnie młodzież z Akcji Katolickiej wygłosiła kilka deklamacji.

Na Fundusz Pracy. Dyrektor Fabryki Polski Przemysł Kuśnierski Józef Rejowski i Ska w Starym Sączu p. Flohr złożył na ręce Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy kwotę 100 zł. na rzecz miejscowych bezrobotnych. Przykład godny naśladowania.

Siekierą w szwagierkę. W dniu 22 lutego 1936 r. Policja Państwowa z Łącka doprowadziła do aresztów Sądu grodzkiego w Starym Sączu niejaką Wajdową z Obidzy, która w kłótni za niewykonanie polecenia „poturbowała“ swą szwagierkę Wajdównę siekierą tak dotkliwie, iż ta po dwóch godzinach wyzionęła ducha.

Z. T. S. L. Dnia 16 lutego 1936 r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła T. S. L. w Starym Sączu, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu Koła w osobach: prezesa p. Jana Wagnera, wiceprezesa p. Bronisława Garncarczycka, p. Wilgi Stanisława jako sekretarza, p. Tomasza Gawrońskiego jako skarbnika, oraz pp. Antoniego Bielawskiego, Dr. Heleny Dormus, Hugo Preinla, ks. Jana Niedojadły, Jana Ryndaka, Aleksandra Zięby, Zofji Wagner, Antoniny Kumor, Stefanji Różyckiej, Jana Czecha i Łucji Zakrzewskiej.

Zarząd Komisaryczny. Zarządzeniem Zarządu Powiatowego Oddziału Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu z dniem 11 II. 1936 r. dotychczasowe władze Ochotniczej Straży Pożarnej w Starym Sączu zostały zwolnione, a w ich miejsce został mianowany Zarząd Komisaryczny w osobach pp. Stanisława Rejowskiego wiceburmistrza, Kosińskiego Marjana profesora i Stanisława Starczewskiego emer. P. P. Przejęcie agend już nastąpiło.

Kronika Łącka

Kurs rolniczy. W ubiegłym miesiącu Koło Młodzieży Ludowej w Łącku na zakończenie 6-cio tygodniowego kurku trykotarstwa, po zakończeniu jednodniowego kursu rolniczego, urządzonego przez O. T. R. w Nowym Sączu przy udziale instruktorów Izby Rolniczej z Krakowa — urządziło wystawę robót trykotarskich, a tem samem dało możność wszystkim uczestnikom kursu oglądania piękne i trwałe ręczne wyroby z krajowej wełny, które pod każdym względem są lepsze i trwalsze od tandety rynkowej. Wystawa ta była dużą propagandą tego, co instruktorzy na kursie słuchaczom wykładali i zachęcali do tworzenia przemysłu „chałupniczego“, hodowli owiec, uprawy większej ilości lnu, co w znacznej mierze zmniejszy bezrobocie na wsi.

W dniu 7 lutego odbył się w Domu Ludowego III-ci z kolei cykl wykładów rolniczych urządzonych przez O. T. R. w Nowym Sączu przy współudziale prelegentów z Krakowskiej Izby Rolniczej. Założono Związek Hodowców bydła rasowego. Pozatem urządzone zostały dwa kursy rolnicze w Domu Strażackim w Czerńcu, jeden przysposobienia rolniczego przy Kole Młodzieży Ludowej, drugi Koła Sadowniczego w Czerńcu, gdzie w bieżącym roku ma być przeprowadzony konkurs sadowniczy, oraz ma być utworzona pierwsza w powiecie Spółdzielnia Owoców i gdzie mają być wybudowane odpowiednie magazyny na skład owoców.

Wreszcie nadmienić wypada, że Zarząd Gminy w Łącku dbając na każdem miejscu o podniesienie rolnictwa dokłada wszelkich starań w tym kierunku — aby praca zapoczęta w tutejszej okolicy szła naprzód. Ostatnio Zarząd Gminy udzielił subwencji na należyte urządzenie stajni dla Stacji Kopulacyjnej Ogierów w Maszkowicach.

Kącik rolniczy

Gruźlica zwierząt domowych

W ostatnim roku zauważono w powiecie silniejszy wzrost choroby gruźlicy u naszych zwierząt domowych. Dane te otrzymano tak z badań pogłowia zwierząt za życia, jakoteż z wyników badania zwierząt po uboju, dokonanego w rzeźniach przez lekarzy weterynaryjnych.

Fakt powyższy ma swoją przyczynę w tem, że nasze bydło jest coraz więcej zdegenerowane i zmarniałe, a temsamem podatniejsze na chorobę gruźlicy, a następnie przyczyniają się do jej szerzenia się nieodpowiednie warunki pomieszczenia bydła, które szczególnie u drobnych rolników jest katastrofalne. Oto trzyma się to bydło w ciemnych, zaduszonych, bez wentylacji i światła stajniach, w brudzie i t. p. To wszystko wpływa na to, że zarazek gruźliczy, gdy tylko ogarnie jedną sztukę bydła w danej zagrodzie, to łatwo w powyższych warunkach przenosi się i atakuje inne sztuki, a po zaatakowaniu organizmy zwierzęce nie mają podostatkiem tych głównych warunków zdrowotnych, aby w tem zmaganiu się z wtargniętym zarazkiem wyjść zwycięzko i zwykle choroba ta szybko niszczy organizm zwierzęcia.

Może nie wszyscy wiedzą, że przyczyną tej choroby gruźlicy jest specjalny zarazek, który również u ludzi jest przyczyną gruźlicy (suchot).

W pewnym stadjum tej choroby może hodowca zauważyć, że zaatakowane sztuki zwierząt chudną coraz więcej, pojawiać się może stały głuchy kaszel. długotrwała biegunka, a także u krów może przyjść do schorzenia gruźliczego wymienia. Jedna sztuka chora może z biegiem czasu i przy sprzyjających warunkach zarazić inne sztuki zwierząt w danem pomieszczeniu, a najprędzej i prawie zawsze zaraża się przychowek od gruźliczych krów. Dlatego światły rolnik hodowca powinien jaknajprędzej pozbyć się ze swej stajni chorej sztuki przez sprzedanie nie innemu rolnikowi, lecz na rzeź. Mięso z chorych krów na gruźlicę po wygotowaniu jest nieszkodliwe dla zdrowia. Następnie powinno się utrzymywać stajnię w czystości z umożliwieniem dobrej wentylacji i światła.

Pomieszczenia zwierząt powinno się jak najczęściej bielić. Nigdy nie przeznaczać do chowu zwierząt pochodzących od sztuk chorych, lub podejrzanych o gruźlicę. Wspomnę jeszcze, że mleko od krów chorych na gruźlicę wymienia jest niebezpieczne dla zdrowia ludzi. Picie takiego mleka w stanie surowym, a szczególnie przez dzieci może spowodować zarażenie się. Podobnie zwierzęta w powyższy sposób zarażają się, n. p. świnie.

Na chorobę gruźlicy zwróciły uwagę nasze władze i projektuje się w niedalekiej przyszłości przeprowadzić w powiatach przeszczepienie rozpoznawcze wszystkiego bydła. Byłaby to akcja bardzo celowa i konieczna, bo wykryłoby się przez to wszystkie chore sztuki, nieraz może dobrze jeszcze wyglądające i nie posiadających jeszcze jakichś objawów chorobowych, a jednak będących roznosicielami tej zarazy. Rolnicy wtenczas albo z przymusu, albo samorzutnie pozbywaliby się masowo chorych sztuk. Skutki dla rolników byłyby i materjalne, bo chore bydło na gruźlice marnieje coraz więcej i nie przynosi rolnikowi tych korzyści, jakie przy tych samych warunkach utrzymania przynoszą sztuki zdrowe.

Dr. J. KRUCZEK.

Zakaz sprzedaży i noszenia broni białej

Zapowiedziane rozporządzenie ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, oraz przemysłu i handlu o broni białej i o ograniczeniach handlu bronią zostało ogłoszone urzędowo.

Zakazuje ono noszenia bez pozwolenia władz: a) broni białej wszelkiego rodzaju, ukrytej w przedmiotach nie mających wyglądu broni (w laskach, parasolach, kijach i tp.), b) pałek giętkich (gumowych, sprężynowych, skórzanych i tp.) zaopatrzonych w zakończenie z ciężkiego i twardego materjału lub zawierających wkładki z takiego materjału (kastety), c) bokserów metalowych wszelkiego rodzaju i pierścieni palcowych kolczastych lub zaopatrzonych w guzy żeberka i tp)., d) szabel, szpad, bagnetów, lanc i pik, e) styletów wszelkiego rodzaju oraz noży o długości ostrza ponad 10 cm. sztywno osadzonych na trzonku i ostro zakończonych, f) noży składanych o długości ostrza ponad 10 cm. zaopatrzonych w urządzenie utrzymujące je po otwarciu sztywno na trzonku i ostro zakończonych. Postanowienia o nożach nie mają zastosowania do: a) nożów (kordelasów) przeznaczonych do celów myśliwskich, o ile chodzi o noszenie ich w związku z wykonaniem prawa polowania przez osoby, posiadające karty łowieckie, b) takich rodzajów nożów, sztyletów i tp., które są używane do celów zawodowych, o ile chodzi o noszenie ich przez osoby wykonujące dany zawód, w związku z jego wykonaniem.

Ponadto rozporządzenie zakazuje handlu następującemi rodzajami broni: a) wszelkiego rodzaju bronią, ukrytą w przedmiotach, nie mających wyglądu broni: b) pistoletami wszelkiego rodzaju z pochwami służącemi jakokolby, lub z dodatkową kolbą, c) bronią białą, wymienioną w podanych wyżej punktach b) i c).

Rozporządzenie wchodzi w życie w dniu 12 marca 1936 r.

22.741 bezrobotnych skierowano do pracy w styczniu b. r.

Wojewódzkie biura Funduszu Pracy i ich ekspozytury skierowały do pracy w styczniu r. b. ogółem 22.741 bezrobotnych, w tem 17.039 mężczyzn i 5.702 kobiet. Wśród skierowanych do pracy znajdowało się 2.296 górników, 486 hutników, 1.132 metalowców, 5.281 włókienników, 650 robotników budowlanych, 9.329 niewykwalifikowanych, 1.584 osób służby domowej, 60 robotników rolnych, 727 pracowników umysłowych, oraz 306 pracowników młodocianych.

Komunikat

Z Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych komunikują: Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w w przemówieniu wygłoszonem na zjeździe Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie w dniu 15 grudnia 1935 r. poruszył również sprawę oddłużenia w następujących słowach: »Nie mogę wreszcie pominąć spraw oddłużenia. Polska nie poszła na to, aby w większości wypadków przekreślić sumy dłużne, albowiem utrzymała w pełni zasadę nienaruszalności wkładów w instytucjach, w których gromadzono oszczędności. Dlatego też musi być należność banków i kas spłacona w pełni. Można było natomiast obniżyć oprocentowanie i rozłożyć na szereg lat spłatę. To właśnie zostało dokonane«.

Z przemówienia Pana Ministra wynika jasno, że poruszył tylko sprawę oddłużenia w instytucjach finansowych, a nie dotknął sprawy oddłużania u wierzycieli prywatnych. Ogłoszenie zatem w gazecie »Nowiny« Nr. 1. z dnia 12. stycznią 1936 r. w artykule pod tytułem »Troski i nadzieje zorganizowanego rolnictwa« że **Rząd poszedł na to, by wszelkie długi prywatne przekreślić**, mija się z prawdą, gdyż tylko wymagalność długów prywatnych rolniczych zawieszona została postanowieniami art. 3. a. rozporz. Prez. Rzp. z dnia 24|10 1934 r. ogłoszonego w jednolitym tekście obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 5|12 1935 r. Dz. U. Nr. 5. poz. 59. z r. 1936, do dnia 1 października 1938 r. Odsetki w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym od prywatnych długów rolniczych począwszy od 1 listopada 1934 r. mają być płacone w terminach półrocznych zdołu od 1 kwietnia 1935 r.

Długi prywatne więc, o ile wierzyciel nie uzyska w drodze orzeczenia urzędu rozjemczego na podstawie art. 46 powołanego rozporządzenia Prez. Rzp. wcześniejszej spłaty swej wierzytelności będą płatne w 28 ratach począwszy od 1 październikà 1938 r.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. 994|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew. II. Kazimierz Porzycki mający kancelaję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1936 r. o godzinie 9 w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika a) Jana Oleksego realności whl. 914 o obszarze 5 ar. 97 m² wraz z domem parterowym, drewnianym dachówką krytym o 4 mieszkaniach po jednej izbie i kuchni, osobno drewutnia, studnia i ogrodzenie oszacowane w całości na 7.950 zł. Ludwiki Oleksowej realność whl. 2278 o obszarze 3 ar. 50 m² wraz z domem ze szachulca drewnianego wypełnionego cegłą, kryty dachówką w którym mieści się piekarnia pokój i kuchnia oszacowana na 2.850 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę ad a) zł. 7950, ad b) zł. 2850, cena zawywołania wynosi ad a) zł 5300, ad b) zł. 1900.

Rękojmia wynosi ad a) zł 795, ad b) zł 285.

Rękojmia powinna byó złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

II. Km. 579|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew. II. Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 maja 1936 r. o godzinie 9·30 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika spadkobierców błp. Hermana Leiby Laksa nieruchomości objęta a) whl. 707 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz składająca się z pbud. 606, 794, grunt. 1737, 1753, 1757, 1758, 1759, 2110 i 1736|2 o łącznym obszarze 1 mórg 1472 sążni wraz z domem piętrowym, murowanym, blachą krytym w połowie przeznaczonym na młyn wodny o trzech dużych halach wraz z kompletnem urządzeniem młyna z dynamem do wytwarzania światła elektrycznego w połowie zaś mieszkania mieści się na parterze 4 pokoje i 2 kuchnie zpn. na piętrze 5 pokoi i 2 kuchnie zpn. b) whl. 708 graniczy z realnością whl. 707 i jest złączona i tworzy jedną całość składa się z pgr. 1756 rola o obszarze 357 sążni obie.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 69.172 gr. 94, cena zaś wywołania wynosi zł. 46.115 gr. 30.

Rękojmia wynosi 6917 zł. 29 gr.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przegladać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu